

OFE – BYĆ ALBO NIE BYĆ

Rząd ma w planach likwidację lub znaczne ograniczenie działalności Otwartych Funduszy Emerytalnych argumentując na różne sposoby i wydając raport, w którym dezawuuje ideę i działanie OFE. Plany te uzasadnia odwołując się do troski o wysokość przyszłych emerytur płatników, ujawniając jednocześnie konieczność łatania powiększającego się deficytu sektora finansów publicznych, w którym sporą rolę gra dotowanie Funduszu Ubezpieczeń Społecznych.

Rządowy raport z którym możemy się zapoznać nie ma na celu analizy funkcjonowania systemu emerytalnego, a dowiedzenie ekonomicznej i społecznej szkodliwości OFE. Ich rzekomo katastrofalny wpływ na sektor finansów publicznych jest jednak wyolbrzymiany, bowiem refundacja składki do OFE wyniosła w latach 2000-2012 około 36%, przy czym nie uwzględniono w tym wyliczeniu KRUS-u i emerytur mundurowych. W rzeczywistości nie występuje głoszona przez autorów raportu liniowa zależność wielkości transferów do OFE ze stanem deficytu finansów publicznych. W ciągu kilku ostatnich lat można wykazać, że oszczędności nie zawsze prowadzą do zmniejszenia deficytu, bowiem często rozdysponowane są na inne cele.

Nie można zapomnieć o gospodarczej roli Funduszy, które są jednymi z głównych graczy na GPW i posiadają znaczne udziały w wielu przedsiębiorstwach, ale także są aktywne przy kolejnych IPO. Tak samo nie powinno się porównywać wirtualnych środków na koncie w ZUS-ie, zależnych od kolejnych transz wpłat do FUS-u, od realnego kapitału z OFE. Równie niewłaściwe są porównania prostego algorytmu waloryzacji opartego na wzroście PKB do rynkowych stóp zwrotu kapitału.

Niszczenie II filara w ramach walki z aktualnym deficytem pokazuje, że rząd nie chce tracić popularności reformując system transferów publicznych. Woli on proste kroki poprzedzone medialną propagandą, wg której broni dzisiejszych emerytur przed drapieżnymi instytucjami finansowymi, które sprawią, że w przyszłości opłaty będą głodowe.

System, w którym młodzi w imię solidarności pokoleniowej finansują świadczenia dla obecnych emerytów w dzisiejszej (i jeśli nie przytrafi się Polsce boom demograficzny w przyszłej) sytuacji demograficznej jest nie do utrzymania – nie tylko w Polsce, ale praktycznie w całej Europie. Zastąpienie tego systemu bardziej przystającym do realiów jest niezbędne. Wymieniane przez niektórych przeciwników OFE ryzyko inwestycyjne istnieje, lecz znacznie groźniejszy jest pogłębiający się niż demograficzny i ryzyko jakie niesie dla funkcjonowania systemu. OFE pomaga je minimalizować. Emeryci będą otrzymywali świadczenia niezależnie od liczby pracujących i wysokość ich składek.

Dlatego trudno poprzeć plany rządu w sprawie OFE, według których w najlepszym przypadku obywatele będą karani dodatkowymi składkami (podatkami) za to, że chcą by ich pieniądze były inwestowane, a nie wykorzystywane do ratowania dzisiejszych potrzeb systemu ZUS'owskiego, czy do łatania dziury budżetowej. Dodatkowo likwidacja OFE – uzasadniana przytoczonymi argumentami – jest niedopuszczalnym łamaniem zasady *Pacta sunt servanda* (łac. Umów należy dotrzymywać). Działanie takie naurza zaufanie obywateli do prawa, państwa i rządzących, co już dostrzegamy patrząc na wyniki sondaży opinii publicznej. Historia pokazuje, że obywatele „prędzej wybaczą śmierć ojca niż zabranie ojcowizny“ (jak dobrze pamiętamy w system OFE wpisana jest idea dziedziczenia). Pozbawianie jej jest początkiem końca rządów, które na taki krok się decydują. Pozostaje jednak problem jaki system emerytalny stworzyć, by sprostał wymaganiom współczesności, biorąc pod uwagę zmieniającą się rzeczywistość.

Wszystkich zainteresowanych zapraszamy do dyskusji i przesyłanie swoich głosów lub propozycji na adres: biuro@pimg.pl

Najbardziej merytoryczne głosy będziemy publikować w komentarzach.

Autorzy: Marcin Kilanowski, Remigiusz Zwoliński

Tekst stanowi wyraz osobistych poglądów autorów.